

2. niedziela po Narodzeniu Pańskim A – B – C

*Bóg z miłości przeznaczył nas dla siebie
jako przybrane dzieci przez Jezusa Chrystusa.
(por. Ef 1,5)*



Pierwsze czytanie

Syrach 24,1-2.8-12

Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed Jego potęgą: Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego, Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszkanie i rzekł: "W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo". Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę. W świętym przybytku, w Jego obecności, zaczęłam pełnić świętą służbę i przez to na Syjonie mocno stanęłam. Podobnie w mieście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest moja władza. Zapuściłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie.

Drugie czytanie

Efezjan 1,3-6.15-18

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. Przeto i ja usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. Proszę w nich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego. Niech da wam światłe oczy serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych.

Ewangelia

Jan 1,1-5.9-14

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego Nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Była Światłość prawdziwa, która oświeca

każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Do refleksji

Czas Bożego Narodzenia jest czasem dobrych słów. Wypowiadamy je do siebie nawzajem, piszemy do siebie. Czujemy, jak dobrze nam to robi, gdy takie słowa otrzymujemy w darze. "Słowa, które tobie dopomaga, nie możesz sam sobie powiedzieć" – mówi stare, etiopskie przysłowie. Słowa, które potwierdza naszą godność i zapewnia o przychylności. Dzięki dobremu słowu człowiek może regularnie rozkwitać. Dobre słowo może udzielić więcej mocy, niż wigilijna potrawa.

Wystarczająco dużo słyszymy i czytamy słów. Jednak słowo, które pomaga, krzepi, które oznacza akceptację, zrozumienie i przyjaźń, jest rzadkością. Spośród wielu słów, również podczas nabożeństwa kościelnego, tylko niektóre dosięgają naszego serca. O takim słowie jest mowa w dzisiejszym tekście biblijnym. Wyobraź sobie, że brzmiałby on tak: "Na początku był przypadek, przypadek był u Boga i Bogiem był przypadek. Wszystko stało się przez przypadek, i bez niego nic się nie stało, co się stało." – świat byłby przypadkiem, Ty i ja bylibyśmy przypadkami, tak samo początek i koniec, nasze życie, cała historia ludzkości... Nie, w Biblii jest napisane jednoznacznie: "Na początku było słowo"! Na początku nie stoi więc coś ślepego, anonimowego, bezcelowego, lecz bardzo osobistego: słowo, które Bóg wypowiada. Słowa stwarzają relacje, bliskość, powiązania. Język jest opowiadaniem o życiu. Daję siebie drugiemu, jeśli opowiadam o sobie, o tym, co myślę, czuję, czego sobie życzę i w czym pokładam nadzieję...

Słowa mogą pomóc w zrozumieniu i współżyciu. Takie słowo wypowiedział Bóg. Słowo, które On wypowiedział jest Jego życiem, miłością, prawdą, obietnicą skierowaną do nas. On chce to dzielić z nami. Obietnica o początku brzmi: "Ja kocham Ciebie. Dobrze, że jesteś. Chcę Twego życia." Do wszystkiego, co istnieje zostało wypowiedziane takie słowo. Wszystko stało się poprzez takie słowo i niczego nie ma bez niego, cokolwiek istnieje.

Teksty dzisiejszej niedzieli mówią o głębokiej miłości i zaufaniu Boga względem ludzi. Życie jest tutaj ukazane jako łączność z Bogiem, jako wyrastanie z Jego korzeni. Dobrze jest wchodzić w nowe i nieznanne z takim poczuciem zaufania. Boża radość z nas może być dla nas wsparciem i dodaniem odwagi wobec problemów, które bez zaplecza Bożego wydają się nam jako niebezpieczne, problematyczne i trudne. Niepowodzenia, które są częścią ludzkiego życia, nie oznaczają, patrząc z tej perspektywy, zmniejszenia bólu i cierpienia, lecz tracą swoją moc niszczącą, gdyż nawet wtedy jesteśmy w rękę Boga.

Jezus, który żyje taką otwartością i bliskością Boga, który sam jest Słowem Boga, daje swoim słowem i życiem świadectwo o Bogu i Jego miłosnym ukierunkowaniu na człowieka. Słowo Boga wypowiedziane do każdego z nas osobiście pozostaje zapytaniem i zaproszeniem: czy pozwolimy Jemu wejść w nasze życie; czy otworzymy dla Niego nasze serce; czy w nas stanie się ciałem? Decyzja należy do każdego z nas. Bóg, w każdy razie, pragnie z całego serca spotkania i relacji z nami.